

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Z nastrojów politycznych — Wspomnienie pośmiertne — Rzeszów w Zakopanem — Podział roku — Korespondencja ze Strzyżowa — Kronika — Ogłoszenia.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”.

Czy instrument niestrojny? Czy się muzyk myli?

W ostatnich czasach zaszło w życiu politycznym naszego Państwa wiele zdarzeń. Są one poważne, lecz niepocieszające. Najmniej może się z nich radować sanacja, albowiem są one oznaką ciężkich u nas warunków, a także początkiem kończenia się obozu pomajowego. Przedewszystkiem zwraca na siebie uwagę

Postawienie w stan oskarżenia min. skarbu Czechowicza.

Wiadomo, że rząd w poprzednim roku przekroczył budżet o blisko 600 milionów. Jest to poważna sumka. Sejm domagał się przedłożenia wykazu na jakie cele wydano tak wielką kwotę. Na to przekroczenie zwróciła uwagę również Najwyższa Izba Kontroli Państwa.

Rząd mimo obietnic nie przedkładał ustawy o zatwierdzeniu kredytów dodatkowych, na skutek czego uczyniono w Sejmie wniosek, a następnie uchwalono go, aby ministra skarbu, jako odpowiedzialnego szafarza naszych finansów postawić w stan oskarżenia.

Odpowiedź na to zresztą zupełnie słuszne stanowisko Sejmu mógł rząd dać we wielorakiej formie. Najwłaściwszą byłaby ta, jeśliby przedłożono Sejmowi wykaz owych kredytów dodatkowych do zatwierdzenia. Stało się inaczej. Zaraz po uchwaleniu wniosku w Sejmie przez znaczną większość, ażeby min. Czechowicza postawić w stan oskarżenia, poruszyła opinię publiczną

Mowa Marsz. Piłsudskiego

W kołach politycznych przypuszczają, że mar. Piłsudski wygłosił mowę na komisji senackiej pod wpływem tego wystąpienia Sejmu. W mowie tej zarzucił między innymi, że dawniej były „wesole budżety”, z których pieniądze szły dla posłów i ministrów na libacje z dziewczynkami z domów publicznych. Wywołało to wielki ferment nie tylko pomiędzy przeciwnikami dzisiejszego B. B., ale nawet i w samym obozie pomajowym. Nie wiadomo, co robić: Bronić mowy, czy milczeć. Mądrzy milczeli, inni krzykali, a ferment rósł.

Niektórzy z byłych ministrów, a również i poważne stronnictwa w Sejmie zażądały podania nazwisk tych posłów i ministrów, którzy dopuścili się owych nadużyć. Do tej pory niema wyjaśnienia. To jest jednak pewne, że podrażnienie umysłów nie zmalało, a stosunek Sejmu do rządu i wielkiej części społeczeństwa do obozu pomajowego zaostrzył się.

Zamiast oczekiwanych wyjaśnień zaskoczyła opinię publiczną

Dymisja min. Czechowicza.

Przed odejściem p. min. Czechowicz usiłował uzasadnić, że niesłusznie oskarżają go o przekroczenie budżetowe w roku 1927/8,

Wyjaśniono mu wówczas, że wprawdzie i przedtem były przekroczenia, jednak były one nieduże i natychmiast usprawiedliwiane. I tak p. W. Grabski w r. 1925 przekroczył budżet o około 4 mil. przed upływem jeszcze tegoż roku przedstawił Sejmowi w osobnym projekcie usta-

wowym ten wypadek do zatwierdzenia. Toż samo uczynił p. Zdziechowski, jako minister skarbu w r. 1926, kiedy przekroczył budżet o sumę 23 miliony przed końcem roku budżetowego przedłożył Sejmowi ustawę o zatwierdzenie tego przekroczenia. Przytem każdy z nich dokładnie wyszczególnił pozycje i powody, dla których przekroczenie nastąpiło. Dlategoż więc nie czyni tego rząd obecny zwłaszcza, gdy przekroczenie budżetu wynosi około 600 milionów!

Sejm ma prawo i powinien skontrolować, na co te pieniądze poszły. Rząd zaś jest zobowiązany przedłożyć wykaz, jak zużył owe sumy i czy zachodziła konieczność przekroczenia budżetu.

Ostatnie wypadki zaabsorbowały tak dalece opinię publiczną, że mało zwraca ona uwagę na debatę konstytucyjną w Sejmie. A przecież chodzi tu o ulepszenie dzisiejszego ustroju. Do tej pory mieliśmy tylko projekt B. B., dzisiaj są już

Dwa projekty konstytucji.

Oprócz B. B. wystąpiła lewica z projektem zmiany naszej konstytucji. Są w niej stronnictwa P.P.S., Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie.

Projekt ten różni się od projektu B. B. tem że bierze za podstawę dotychczasową konstytucję marcową i wprowadza do niej pewne zmiany, pogłębiając jej charakter radykalny. Podobnie, jak projekt B. B. nie przyjął się w opinii i projekcie lewicy. Nic dziwnego, ani jeden, ani drugi nie przynosi uzdrowienia naszych stosunków.

Conajmniej dziwnem wydaje się zachowanie niektórych agitatorów sanacyjnych, kiedy występują w obronie swojego projektu. Zapominają oni o tem, że jest on nie wiele zmienionym odbiciem konstytucji Napoleona III, który wprowadził do Francji cezaryzm tj. dyktaturę zamaskowaną frazesami demokratyzmu. Obojętne to, że cezaryzm ten się nie utrzymał, ale ważniejsze, że niedługo po nim spotkała Francję klęska pod Sedanem i okrutny na owe czasy haracz wojenny na rzecz Prus.

Ci panowie z czwartej brygady nazywają tych, co nie popierają ich projektu, Targowicą. To już przekracza przyzwoitość i granice normalnego myślenia. Dlatego, że dziewięć dziesiątych społeczeństwa polskiego nie chce się zgodzić na zamaskowaną dyktaturę, to jakiś pan Hawlicki, czy inny wielki sanator na zwolowanych konwektyklach, jak np. ostatni w Magistracie w dniu 8 marca, będą się głosić bohaterami, a innym ubliżać będą od targowiczian.

Otóż panowie sanatorzy, którzy już odczuwacie przedśmiertne drgawki swego nie bardzo szczęśliwego władania i dlatego w zdenerwowaniu wykrzykujecie bezsensowne frazesy i obrzucacie drugich kalumniami, dowiedźcie się, co o waszym projekcie myśli i pisze Al. Świętochowski. A pisze on w „Myśli Nar.” tak:

„Darty obecnie na strzępy w prasie i Sejmie, zdumiewający swą szalącą zuchwałością, nowy projekt konstytucji, przykrojony nie do istoty i potrzeb narodu, ale do ambicji jednostek, którym się zdaje, że mają zepewnioną wieczność w czasie

Pr. 3/2 29

Sąd okręgowy jako prasowy Wydział karny VI w Rzeszowie dnia 9 marca 1929.

Sąd okręgowy jako prasowy w Rzeszowie na posiedzeniu po wystąpieniu zdania Prokuratora orzekł:

Zatwierdza się po myśli art. 76 rozp. Prez. Rzeczypospol. z dnia 10 maja 1927 Nr. 45 poz. 398 Dz. U. R. P. zajęcie czasopisma pod tytułem „Ziemia Rzeszowska” z dnia 1 marca 1929 Nr. 9 - zarządzone przez Starostwo w Rzeszowie jedynie w ustępie zaczynającym się od słów: „Poprzedni wojewoda lwowski hr. Dunin Borkowski” do słów „to Rząd we krwi utopi zwycięzców”, a zamieszczonym w artykule wstępnym tegoż czasopisma „Z Narodem czy przeciw Narodowi” i zakazuje się rozpowszechniania tej części czasopisma, w której mieści się powyższy artykuł, jak również zarządza się ogłoszenie niniejszego orzeczenia w sposób ustawą przepisany.

i nieodpowiedzialność w historii, ten niedołygni dziwoląg może stać się prawem na drodze pozaparlamentarnej, siłą narzutu. Daremne są więc wszelkie przeciwne mu pomysły mądrości, uczciwości i bezinteresownego patriotyzmu. Sanatorowie podobni są dziś do stada tłustych kogutów, którym krytyka wyskubała wszystkie pióra ogółeni z nich mają już tylko dzioby do jedzenia i pazury do walki. Dla nich tylko potrzebny jest ów poszarpany, opluty i podeptany projekt konstytucji. A jednak mimo to, pomimo protestów opinii prawie całego społeczeństwa, może on się stać prawem. Kiedy się to skończy?”

Czyżbyście i tego Posła prawdy zaliczali do Targowicy? Zie się u was dzieje, co się tam zepsuło. Czy instrument niestrojny? Czy się muzyk myli? Zdaje się, że jedno i drugie. Trzeba więc szukać u siebie przyczyny zła, a nie rzucać w drugich kamieniami.

Otwarcie żydowskiego Domu Ludowego w Rzeszowie.

W streszczeniu podajemy za sjonistycznym „Nowym Dziennikiem” sprawozdanie z otwarcia Domu Ludowego (Beth-Am w Rzeszowie):

W dniu 5 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie Domu Ludowego fundacji Adolfa Tannenbauma w obecności wielu przedstawicieli władzy państwowej i samorządowej, wojskowości oraz bardzo licznej publiczności. M. in. zjawili się starosta Dr. Friedrich, burmistrz Dr. Krogulski i inni.

Uroczystość otworzył w imieniu fundatora naczelny kurator Dr. Wachtel, który po przedstawieniu starań około budowy czynionych i celów fundacji, prosił delegatów władz jakoteż ludność o pomoc przy realizacji szczytnych haseł fundatora, poczem orkiestra 17 p. p. odegrała hymn państwowy. Serdeczne życzenia złożył kuratorjum starosta Dr. Friedrich, a następnie wyraził Dr. Krogulski w swoim przemówieniu radość z powodu powstania takiego pożytecznego dla całej ludzkości dzieła oraz złożył gratulacje fundatorowi i kuratorjum. Po przemówieniu Dra Hopfena odegrała orkiestra 17 p. p. żydowski hymn narodowy „Hatikwah”, a na zakończenie marsz legionów „My pierwsza brygada”.

Wspomniana uroczystość wywarła na wszystkich zebranych niezatarte wrażenie. Niemniejże wrażenie wywarło odegranie przez orkiestrę wojskową żydowskiego hymnu narodowego uczczonego jak odegranie hymnu polskiego przez powstanie całej publiczności, wśród której było bardzo dużo Polaków, a w szczególności inteligentów.

Wiadomości te podajemy bez komentarzy. Niech je sobie objaśnią sami Czytelnicy.

Sanacja bezsilna wśród młodzieży.

Jeden z członków Obozu Narodowego oświadczył sanatorom w Sejmie, że przyszłość do nas należy. I słusznie! Przyszłość, to młodzież, a ta w przeważającej większości idzie za ideami Romana Dmowskiego i chowa się na jego wskazaniach. Wskazania te streszczają się w tem, że gospodarzem państwa jest Naród polski, Naród katolicki. Nie pociągnęła młodzieży międzynarodówka socjalistyczna. Nie uwiódły jej hasła ani masońskie, kierujące poczynaniami dzisiejszego obozu majowego.

W ostatnich czasach odbyły się wybory do Bratniej Pomocy na uniwersytetach polskich. Sanacja, lewica i komuniści starali się wszelkimi sposobami rozbić jednolitość frontu narodowego. Wysiłki ich pozostały jednak bez skutku.

Nadchodzą inne czasy:

Podaje P. Agencja N., a dalej pisze:

— Ostatnie, wielkie zwycięstwo żywiołów narodowych na walnym zebraniu Bratniej Pomocy Uniwersytetu Poznańskiego nie jest wypadkiem odosobnionym. Niedawno takie samo zwycięstwo odniosła młodzież narodowa we Lwowie. A zjazd delegatów Bratnich Pomocy w Wilnie wykazał, że zwolennicy idei narodowej byli wśród nich w przysięgającej wprost większości. Słowem młodzież akademicka stoi niemal całkowicie pod sztandarem narodowym.

Młode pokolenie polskie odwróciło się całkowicie od kierunków radykalnych, lewicowych i masońskich, pod których wpływami pozostawało do niedawnych jeszcze czasów. Przybyszą ciągle coraz świeższe roczniki armii narodowej, które należy to z dumą stwierdzić, są coraz bojowsze i coraz kategoryczniejsze w wysuwaniu postulatów narodowych.

Mało jest, niestety, wśród starszego społeczeństwa ludzi, czujących i myślących tak, jak „młodzież”. Ale ci przyjdą, tak nakazuje prawo życia. Już zresztą idą i już reakcja wylała się poza mury Uniwersytetu, dowodem czego rozwój Ruchu Młodych Obozu Wielkiej Polski. Wielkie przewroty ideowe i polityczne dokonują się zawsze najpierw w uniwersytetach, gdy tam nastąpią, po pewnym czasie obejmują cały kraj.

W konserwatywnym „Dzienniku Poznańskim” przyznano, że rządy w Polsce będą musiały przypaść dzisiejszej młodzieży narodowej.

To też z największym politowaniem można patrzeć na próby represyj i terroru, jakimi, w braku innych sposobów, usiłuje się narodową młodzież akademicką obecnie pokonać. Sterrozyzować się nie da młodzież.

Znakiem czasu obecnego jest to, że właśnie od maja 1926 r. idea narodowa coraz większe odnosi tryumfy wśród młodzieży akademickiej, kierownicy przewrotu majowego mogli opanować kraj, ale nie zdołali pozyskać, ani zapłodnić swymi ideami młodzieży, tak, jak porwał młode pokolenie włoski faszyzm, oparłszy się głównie na niem. I to jest przyczyna słabości, a zarazem tragedji i beznadziejnego końca „sanacji”.

Wspomnienie pośmiertne.

Józef Milewski ur. 20 marca 1859 w Poznaniu, syn Dra Witolda Milewskiego (ostatniego Polaka na stanowisku radcy szkolnego Pruskiej Rejencji) i Józefy z Tarnowskich ukończył szkoły

Ameryka i Amerykanie.

Skreślił na podstawie jednorocznej obserwacji stosunków

X. Dr. Józef Jałowy.

(Ciąg dalszy.)

Moje prace.

Z natury urzędu kapłańskiego to wynika, że każdy z nas stara się być proboszczem, bez praw proboszczowskich, bo takich prawo kanoniczne nie przewiduje, ale musimy je stworzyć, bo natura księdza już taka, że musi pasterzować, a dobrze pasterzować można tylko w kościele, bo on jest warsztatem, na którym księdzu najlepiej pracować. Próbowałem stworzyć to swoje probostwo w internacie, nie udało się, musiał człowiek wybrać się na tłałczkę do Ameryki aby grosza nieco zarobić i kościół swój mieć aby ta młodzież mogła mieć świątynkę dla swej duszy. Serce się mi nieraz krwawiło i na tej obczyźnie, ale trzeba było podjąć tę podróż, bo innego wyjścia nie miałem.

Nazwano mają akcją organizacją dla osobistych celów, (Przebudzenie, organ niezależnych w Chicago), w kraju pukano się w głowę, czego on chce, kiedy ma pensję, mieszkanie, posadę, gdzieindziej nazwano tę akcję osobistym interesem.

I tu w Ameryce widzę, że mam rację, kiedy dążę do tego, aby dzieci wychować blisko kościoła i z kościołem.

średnie w Poznaniu, zaś uniwersytet w Berlinie, poczem po znostryfikowaniu swego dyplomu doktor. na Uniwersytecie Jagiell. w Krakowie habilitował się tamże w roku 1887 do Ekonomji politycznej i Skarbowości, gdzie kolejno został mianowany Profesorem nadzwyczajnym i zwyczajnym.

W roku 1882 brał udział w wiedeńskiej ankiecie monetarnej, zaś w roku 1894 specjalnie zaproszony w międzynarodowym kongresie bimetalicznym w Londynie. W latach 1894—1900 był posłem do Rady Państwa i jednym z najświetniejszych i najwytworniejszych mowców w Kole Polskiem, zaś w roku 1900 posłem sejmowym i referentem budżetu.

Pozostawił po sobie bardzo bogaty dorobek literacki w dziedzinie ekonomji, socjologii i skarbowości.

Zamianowany dyrektorem Banku Krajowego przenosi się w roku 1906 na stały pobyt do Lwowa, gdzie urzęduje nawet po wybuchu wojny światowej. Po wybuchu wojny ujmuje w swe ręce inicjatywę stworzenia Komitetu ratunkowego dla uchodźców i staje się skarbnikiem założonego w tym celu towarzystwa.

W dniu 18 czerwca 1915 zostaje przez cofające się wojska rosyjskie wraz z Bankiem krajowym i kilkoma urzędnikami przymusowo wywieziony do Kijowa, gdzie umiera 16 stycznia 1916 roku.

Zwłoki złożono do krypty na cmentarzu „Bajkowa Góra” a niebawem ukazuje się w „Dzienniku Kijowskim” z dnia 18 stycznia 1916 wspomnienie pośmiertne podpisane inicjałem Ed. P. (zdaje się pióra Edwarda Paszkowskiego) następującej treści:

„Odszedł od nas człowiek, który potrafił silnie, po męsku chcieć i który wiele mógł — prawy, czysty, głęboko religijny nie w wyobraźni lecz w sumieniu i czynach, które nigdy do kompromisów z przekonaniem nagiąć się nie dały”.

Rząd bolszewicki zamieniający stale świątynie Pańskie na kina, a cmentarze na ogrody zażądał, aby krypta cmentarza „Bajkowa Góra” została do 1 marca 1929 oczyszczona ze zwłok wewnątrz się mieszczących.

Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie w uznaniu zasług Zmarłego jako długoletniego Dyrektora Banku Krajowego — własnym kosztem, odniósłszy się wprzód do Polskiego Konsulatu w Kijowie, który wielkie zasługi dla sprawy położył — dokonał przetransportowania zwłok z Kijowa do Trzciany co nastąpiło 8 marca 1929 r.

W dniu 12 marca 1929 o godz. 11-tej zostały zwłoki, przy licznych udziałach duchowieństwa, wieśniaków z Rudnej i Świlczy, reprezentanta Banku Gospodarstwa Krajowego oraz członków Rodziny i Przyjaciół, do rodzinnego grobowca na cmentarzu w Świlczy złożone.

Nowy podział roku na 13 miesięcy

reguluje rachunki, oraz usuwa wiele trudności w odszukiwaniu dat.

Na ostatnim zebraniu Illinois Manufactures Ass'n pomiędzy innymi sprawami poruszono również projekt trzynastomiesięcznego kalendarza który zyskał sobie jednomyślną aprobatę przemysłowców. Na wymienionem zebraniu wyłożono korzyści i zalety nowego podziału roku jak

Tu wszyscy księża mieszkają razem. Są tacy, którzy uczą świeckich tylko przedmiotów, ale mieszkają na plebanji, jako wikarzy, asystenci, tyle proboszczowi pomagają, ile ich obowiązki na to pozwalają. Stąd też ludność nie jest rozbita z parafją, kocha ją, występuje w parafji. I z tego tytułu wypływają dobre skutki.

Właśnie w Filadelfji najwięksi muzycy są zarazem organistami przy kościele, ich zarobek 100 dol. miesięcznie w stosunku do zarobionych 500 dol. za jeden występ w operze jest uciążliwym, a jednak pełnią chętnie obowiązki parafjalne, bo to potrzeba ich serca, ich duszy.

Śpiew kościelny.

A jakież chóry śliczne, artystyczne, ile tam pracy musi włożyć, żeby prostą dziewczynę nieraz nauczyć gregorjańskich pieśni.

Żeby powiedzieć jeszcze coś o organistach to oprócz ich kwalifikacyj cechuje ich wielka żyćliwość do kościoła, do jego spraw.

Każdy z nich ma i inny zawód, sprzedaje i naprawia fortepiany, pisze nawet książki, jest chór organistów w Chicago (50 parafij polskich) i na małych parafjach bardzo często zakonnica organistką, albo świecka panią lub pani, która chodzi do jakiegoś sklepu, a rano gra na chórze.

Niema dziwoty, że i ludzie się dobrze mają bo nie patrzą na ten zysk z kościoła, za tę parę godzin codzien i pracy nie marnują.

Obok organisty ważnym urzędem jest urząd kościelny. Kościelny jest cały dzień w robocie; pali w piecu na plebanji, w kościele, w szkole,

następuje:

Wszystkie miesiące będą miały równą ilość dni tj. 28.

Dnie tygodnia będą zawsze sprawdzać miesięczną datę, zaś data miesiąca stwierdzi dzień tygodnia. Tak dzień tygodnia, jak i data miesiąca mogą być umieszczane na zegarach i zegarkach.

Czterotygodniowy miesiąc podzieli równomiernie dochody i rozchody tak w przemyśle, jak i w życiu rodzinnym. Będzie można naprawdę obliczyć sobie zgóry budżet i według niego regulować wydatki.

Bardzo ważnym byłoby to, że dzień wypłat zwany popularnie pay day wypadłby zawsze w tym samym dniu, co dla życia domowego ma wielkie znaczenie.

Przez uregulowanie dat tygodniowych i miesięcznych można będzie mieć naprawdę pewne obliczenia co do wytwórczości w danym przemyśle i mieć kontrolę nad wydajnością pracy wśród robotników.

Okresy zarabiania i zużytkowania pieniędzy będą równe, a zatem łatwe do choćby spóźnionych rachunków.

Święta wypadłyby zawsze w tych samych dniach. Tak zwane święta ruchome zostałyby zastąpione w nowym kalendarzu stałymi, co zwłaszcza w dziedzinie mód kobiecych ma wielkie znaczenie.

Każdy ostatni tydzień będzie jednocześnie końcem miesiąca i nieporozumienia z powodu „pierwszych” w środku tygodnia zostaną usunięte. Zaś dla przemysłu trzynastomiesięczny rok ma dobre widoki z tego bodaj względu, iż przy częstszych wypłatach, powiększy się obrót pieniężny i handlowy.

Dla przemysłu miałyby również wielkie znaczenie przeniesienie wszystkich ruchomych i śródotygodniowych świąt na poniedziałki.

Dyrektorjat Illinois Manufactureres Ann's uchwalił myśl nowego kalendarza popierać usilnie.

Rzeszów w Zakopanem.

Po międzynarodowych zawodach narciarskich, odbyły się w Zakopanem Zimowe Zawody Hippiczne. Zawody te organizowane poraz pierwszy w Polsce stały na bardzo wysokim poziomie przy licznych udziałach publiczności z całej Polski. Do konkursu stanęło 9 pułków a między nimi nasz 20 p. uł.

Sławę naszego pułku rozniósł już szeroko po świecie por. Tarnawski, ale w Zakopanem pokazało się, że Rzeszów ma jeszcze szereg innych doskonałych jeźdźców.

Serce się radowało, gdy trybuny przepelnione (przeszło 1000 widzów) grzmiły oklaskami, gdy przy starcie zatrzępotały chorągiewki pułku im. Króla J. Sobieskiego. I nic dziwnego, przecież najlepszy jeździec w zawodach to por. Szumski, z 20 p. uł. a najlepszy koń — faworyt widzów — siwek „Nawrot” — własność 20 p. uł.

Por. Szumski zdobywa 3 najważniejsze pierwsze nagrody i szereg dalszych nagród. Dzielnie mu sekunduje por. Ferenstein i por. Kowalewski. Zdobywają na doskonałych koniach liczne nagrody i wstęgi.

Rzeszów spisał się dzielnie, wystawił swoich najlepszych jeźdźców i najlepsze konie, a jak gdyby na uświetnienie zwycięstwa kazał przygrywać zwycięskie fanfary własnej orkiestry.

Sławę pułku i miasta roznieśli po całej Polsce, za co im Cześć.

u nauczycielek, cały dzień zajęty, dzwoni, do zachrytji się nieraz nigdy nie pokazuje, bo czynność zachrytjana spełniają zakonnice.

U księdza Krausa.

Nazwisko tego kapłana znane jest całej diecezji przemyskiej, bo on od nas pochodzi, znane i całej polonji amerykańskiej, ze swego jowialnego dowcipu, dzielnej pracy kapłańskiej i szacunku u parafjan. Obecnie ma X. Kraus ładny kościół, szkołę, uczą tam siostry Felicjanki, pracują razem z nim dwaj księża.

X. Kraus nadzwyczaj gościnnie miał pełno księży nawet z daleka na swej czterdziestce. Nabożeństwo tu wieczorne odprawia się z asystą, przepięknie tu asystują chłopcy, ubrani w czarne, białe i czerwone sutanny, bo tu taki zwyczaj, że chłopiec i do szkoły średniej chodzący, przyjeżdżając na święta, wdziewa sutannę i asystuje w czasie solennej mszy świętej.

Przebyłem tam u ks. Krausa na czterdziestce przez trzy dni, choć często i przedtem w odwiedziny zaglądałem, następnie udałem się do X. Gaździka, by nieco Filadelfję zwiedzić, poczem 27 lutego, w trzecią niedzielą adwentu zacząłem czterdziestkę u ks. Płoszaja.

Drugą niedzielę adwentu celebrowałem u ks. Płoszaja, bo mi obiecał kolektę, która przyniosła 100 dol., w trzecią niedzielę zacząłem misję u ks. Żywickiego w nowo zorganizowanej misji parafji w Filadelfji, w czasie których w jedną niedzielę wypadło mi przemawiać 8 razy i to 2 w Chester, a tam na owej misji 6. c. d. n.

PRENUMERUJ CIE Ziemię Rzeszowską.

Wyjazd robotników do Niemiec.

W styczniu roku bieżącego Niemcy zgłosiły zapotrzebowanie na 60 tysięcy robotników polskich. Liczba ta obejmuje tych robotników, którzy mają wyjechać do kwietnia r. b.

Po wyczerpaniu się tej liczby (I rejestracja) zostanie, wzorem lat ubiegłych, zgłoszone dalsze zapotrzebowanie na maj i czerwiec.

Zapotrzebowanie na 63 tys. osób podzielono kilka województw, z których emigracja do Niemiec dawno się odbywa.

Przed emigracją odbędzie się w gminach rejestracja kandydatów na wyjazd do Niemiec.

Każdy kto chce wyjechać, winien zarejestrować się w gminie i otrzymać od wójta numer kolejny, pod jakim został zapisany.

Po rejestracji zostaną ogłoszone terminy rekrutacji.

Rekrutację robotników na wyjazd przeprowadzają tylko Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy.

Delegaci Niemieckiej Centrali Robotniczej badają jedynie zdolność fizyczną robotnika i podpisują kontrakt w imieniu pracodawcy.

Robotnicy winni się wystrzegać takich agentów (włodarzy i przodowników), którzy obiecują wpisać ich w kontrakt za pieniądze.

Żaden robotnik zapisany na kontrakt przez włodarza czy przodownika, do Niemiec nie wyjedzie, a przodownik, któryby wziął od robotnika pieniądze zostanie ukarany.

Państwowe Urzędy pośrednictwa Pracy rekrutują robotników na podstawie zaświadczeń majątkowych, wydanych robotnikom przez gminy. Gminy winny wydawać wiarygodne zaświadczenia majątkowe, gdyż według nich Państwo we Urzędy Pośrednictwa Pracy ustalają prawo pierwszeństwa do emigracji.

Pierwszeństwo na wyjazd mają robotnicy, którzy mieszkali w Niemczech kilka lat bez przerwy i teraz zostali włączeni do ruchu sezonowego. Inne kategorie przyjmowane będą w następującym porządku:

1. robotnicy bezrolni
2. robotnicy małorolni z dużymi rodzinami
3. małorolni wogóle.
4. inni.

Urzędy gminne w interesie robotników, gminy i państwa winny starać się, aby najpierw wyjechali chłopci bezrolni i biedota małorolna.

Wysłać skargi, że urzędy gminne wydają zaświadczenia niezgodne z prawdą — skutkiem czego do Niemiec wyjeżdżają ludzie bogatsi a biedni pozostają we wsi.

Skargi te będą policyjnie sprawdzone, i

wynnych pociągnie się do odpowiedzialności karnej.

Kontrakty imienne będą ważne wówczas, jeśli okaże się, że robotnicy wezwani imiennie pracowali już w zeszłym roku w tym samym dworze.

Każdy kontrakt imienny będzie osobno sprawdzany.

Nie wszyscy robotnicy wezwani imiennie wyjadą, chociażby się okazało, że kontrakt jest prawidłowy, a wyjadą tylko ci, którzy w kraju nie mają utrzymania.

Korespondencja ze Strzyżowa.

W jednym z ostat. Nru Gazety Rzeszowskiej wyczytaliśmy bardzo pochwalny hymn na cześć naszego pana burmistrza jako człowieka zgodnego i dążącego do zgody.

Zapewnie odnośny korespondent nie widział nigdy na własne oczy człowieka zgodnego, albo wyobraża sobie, że zgoda ma polegać na ciągłym ustępowaniu zachciankom jednego człowieka.

Dla przykładu „zgodności” stronników naszego burmistrza pozwolę sobie odsłonić rąbek pertraktacji między grupą mieszczańską, a stronnikami naszego burmistrza o zawarcie zgody na terenie miast dla wspólnej pracy.

Mieszczanie dla zaznaczenia, iż stronnictwo burmistrza chce z nimi współpracować, zażądali od burmistrza, aby na wiceburmistrza wybrano jednego z mieszczan, na co w zasadzie zgodził się nasz burmistrz, następnie jednak tak poprowadził sprawę, że ta koncepcja upadła, a burmistrz zrzucił winę na innych, jakkolwiek każdemu mieszkańcowi wiadomo, iż gdyby burmistrz chciał naprawdę ugody, ugoda ta byłaby zawarta i żądanie mieszczan uchwalone, gdyż burmistrz nasz ma takie znaczenie między Żydami, że nie można sobie wyobrazić, aby ci sprzeciwili się burmistrzowi, a zresztą naszemu burmistrzowi nie można się sprzeciwiać bez narażenia się na poważne następstwa na terenie miasta.

I tak oto wygląda „zgoda”.

Innym przykładem, jak u nas pojmują się zgodę, jest interwencja w Województwie przeciw składowi Rady Powiatowej, której skład obecnie nie odpowiada nikomu panom. I oto trzech panów znanych w mieście wybrało się do Województwa z petycją, aby i ich do składu dopuścić, gdyż oni są filarem miasta. Czyżby rzeczywiście sprawy Strzyżowa były zależne od tylko osób. Dziwi się tylko wypada, iż ci panowie nie czuli, jak narażają na szwank swą powagę, a wszystko dla tej milej „zgody”.

Przed kilku dniami przyszło dla naszego miasta kilka wagonów węgla i węgiel ten rozsprzedano, przyczem znowu osoby niemile widziane zostały pominięte. Jest to także jeden z widocznych objawów dążności do „zgody”.

Takiej zgodności jak u naszego burmistrza oby żadne miasto nie miało u siebie, chyba, że zechce uznawać za dobre to tylko, co się burmistrzowi będzie podobało.

A jeszcze słów parę o „zbrodniczej”, działalności korespondenta, który porusza bolączki naszego miasta. Nie jest zbrodnią opisywać śmiešność małomiasteczkowe Strzyżowa i je krytykować, ale jest bardzo nie na miejscu dawać dowód do tych krytyk i uważać miasto za istniejące jedynie dla pewnej grupki uprzywilejowanych.

wszystko, — zachowywali się względem siebie jak nieprzyjaciele. Opatrzyli się wkońcu, ale już po niewczasie.

O stosunkach w Polsce tak pisze:

We wszystkich gałęziach rządu panuje nieład, nie uniknął go także stan wojskowy, a wielka szkoda, bo Polacy są, jak nie można lepiej do służby wojskowej sposobni. Ale wielkiem nadużyciem w Polsce jest to, że każdy szlachcic za oficera chce uchodzić, a tytuł kapitana jest dla nich za mały. Niema przecież kraju, któryby mógł zdolniejszych ludzi do służby oficerskiej dostarczyć.

Polska przepelniona jest szlachtą, a między nią są ludzie jak największej zasługi.

Między panami znajdują się także ludzie honoru i zasługi, bardzo przytem gorliwi. Szlachta uczuła, ale za późno, jak wielką szkodę sama sobie zrzuciła, poświęcając osobistym widokom dobro Ojczyzny.

Szlachta popisująca się niegdyś swoją wolnością, swoimi przywilejami, utraciła swoje ulubione nie pozwalanie czyli liberum veto, którego opłakane nadużycie tyle klęsk na Polskę ścigało. Nie jest to rzeczywiście nadużycie, żeby pierwszy lepszy poseł ujęty pieniędzmi lub innym względem nie dotyczącym publicznego dobra, miał nieprzelamaną władzę wstrzymania działań i postanowień sejmu.

Straciła swoje przywileje, żałuje ich do dzisiaj i w istocie żaden szlachcic w świecie rozciąglejszych nie miał, ani ich więcej nie nadużył. Mogłoby być coś haniebniejszego i potworniejszego zarazem nad owe prawo: skatował kto i zamordował poddanego, uwalniał się od kary płacąc grzywny piętnaście talarów.

NADESLANE

Podziękowanie.

Całą pełnią serc po bolesnej stracie naszej nigdy nieodżałowanej matki śp. Eleonory Wojciechowskiej składamy naprawdę serdeczne podziękowanie Wszystkim, którzy okazali tyle życzliwości i przy mroźnej zawiści razem z nami odprowadzili Ukochaną przez nas na wieczny spoczynek.

Dzieci i wnuki.

Podziękowanie.

Za ofiarę na biedne dzieci w kwocie 156 zł. złożone na moje ręce jako skarbnika TOM. najserdeczniej dziękuję Szanownej Kooperatywie Składnicy oraz jej dyrektorowi Panu Radcy Zygmuntowi Tałasiewiczowi.

X. Dr. Józef Jałowy.

KRONIKA.

Kurs kroju i szycia. Otwarcie zapowiedzianego i zaafiszowanego kursu kroju i szycia, który Patronat Rękodziel i Przemysłu drobnego we Lwowie staraniem N. O. K. w Rzeszowie otwiera, zostało odroczone jeszcze na miesiąc, by dostateczną ilość uczestniczek skupić. Prosimy więc o jaknajliczniejszy udział. Wpisy przyjmuje i informacji udziela Składnica Kótek Rolniczych dział bławatny.

Czyszczenie kominów. Otrzymujemy zażalenie że czyszczenie kominów z sadzy odbywa się u nas, a mianowicie w dzielnicy p. Kralowej z niezwykłą przykremi następstwami. Jej czeladnicy nie rozumieją widocznie słowa: „czyszczenie”, polegające na uprzątnięciu czegoś szkodliwego, zawiadującego, niepotrzebnego i t. p. Oczyszczenie kominu polega na uprzątnięciu sadzy. Kominarz wchodzi na dach, łamie dachówki, staje na głowicy kominu, spuszcza szcztokę w otwór kominowy, spuszcza i podnosi ją sznurem, a ponieważ dolnego wycioru nie otwarto, następuje rozrzadzenie i zgęszczanie powietrza w kominie, a sadza lekka zamiast spadać w dół, gnana zgęszczonym powietrzem przechodzi piecem i szparami do ubikacji, gdzie przez dłuższy czas unosi się w powietrzu i osadza się w pokoju nawet milimetrowej grubości. Wszystko zanieczyszcza i czerni. Odczyszczenie mieszkania, malowanie i pranie bielizny naraża mieszkańców na znaczne wydatki.

Zapytanie do p. Starosty. Dlaczego Miejska Kasa Oszczędności w Rzeszowie nie ogłosiła swego bilansu w „Ziemi Rzeszowskiej”? Czy jest swego rodzaju zasada, że ogłoszenia takie powinny być w obu tygodnikach umieszczone, czy też zasada ta dopuszcza odchylenie na szkodę „Ziemi Rzeszowskiej”?

Rekolekcje dla inteligencji. W przyszłym tygodniu wygłosi ks. W. Majcher T. J. nauki rekolekcyjne dla inteligencji. Początek dla panów w niedzielę (17/3) o godz. 7 wieczorem, dla pań w poniedziałek (18/3) o godz. 9 rano. Program jest wywieszony na drzwiach kościoła parafialnego.

Cóż się dziwić, że sąsiednie mocarstwa korzystając z takiego usposobienia umysłów, kraj ten rozszarpały, przywłaszczając sobie, co się każdemu z nich podobało. Czas jest, acz bardzo spóźniony, aby istotni patrioci i ludzie honoru postawieni byli u steru praw publicznych, jeżeli Polska od ostatecznej, lecz niechybnie grożącej jej zagłady ocalić się pragnie.

Znajdują się jeszcze tacy ludzie i liczba ich niemała, ale na nieszczęście ręce mają związane. Odwołujący się do opieki prawa, otrzymują taką tylko mocą złota.

Polak z przyrodzenia jest odważny szczególnie, kiedy ma ufnosć w naczelniku i kiedy jest dobrze prowadzony. Brak mu jednak nauki i światła. Magnaci przez właściwą sobie politykę trzymają w ciemności wszystko, co ich otacza.

O charakterze Polaków tak pisze:

Polacy w gruncie charakteru swojego są dobrzy, ludzcy, miłośni, gościnni i uprzejmi nawet względem obcych. Z tem wszaktem znajdują ich wyniosłymi, próżnymi. Nie mają żadnego skrupułu, by uchybić danemu słowu i nie dotrzymać zobowiązania.

Jabym rozumiał, że ciągle wdawania się z Żydami zarojonymi w kraju, u których jest niejako powinność oszukiwać, przyczyniło się znacznie do wprowadzenia tej nieznośnej przywary między Polakami.

Polaków rzeczą jest zastanowić się gruntownie nad swoim stanem. Spodziewać się trzeba, że ockną się ze swojego letargu tak zgnębionego i dla rzeczy publicznej i prywatnego dobra. Uczują nareszcie jak daleko pożądaną jest rzeczą, raz przecie przytłumić pożar rozdrożenia i niezgód, których padli ofiarą.

Z PAMIĘTNIKI DE BELCOURA PUŁKOWNIKA WOJSK POLSKICH KON- FEDERACJI BARSKIEJ.

Oficer francuski Thesby de Belcour wstąpił w maju 1769 do służby w konfederacji barskiej w randze pułkownika, wzięty w grudniu tegoż roku koło Piotrkowa do niewoli rosyjskiej, przebył 4 lata na Syberji, a po uwolnieniu napisał pamiętniki, z których kilka wyjątków wedle tłumaczenia polskiego wydanego w roku 1866 we Lwowie podajemy.

O stosunku w samej konfederacji tak pisze:

„Znalazłem się wśród obcego narodu, gdzie wszyscy rozkazywać, a nikt słuchać nie chciał. Każdy się mieszał w nieswoje sprawy, a rozkazów wykonywać nie chcieli.

W Krakowie było około 5000 wojska konfederackiego, na przedmieściach przeszło 3000. W dobrym ładzie można było tem wojskiem czegoś dokonać, bo Rosjanie byli rozsypani i mieli tyle kraju do strzeżenia, a wojska ich szarpane były nieustannie przez małe oddziały konfederatów.

Ale nasi panowie marszałkowie żyli z sobą w jak największym nieporozumieniu. Gdyby się chcieli pogodzić, mogli byli skutecznie przedsięwziąć wojenne obroty. Winienem też oddać Polakom należną im sprawiedliwość, że są waleczni i śmiali, ale na nieszczęście zbyt zaufali w swojej odwadze.

Wojska polskie były jakby w wojnie ze sobą. Sądząc z ich postępowania rzekłbyś, że to są dwa przeciwne wojska.

Duch stronnictwa i miłość własna zepsuły

Ze Związku Rzeszowian. Wykład Ks. Dr. Szydelskiego zapowiedziany na niedzielę 17 bm. nie odbędzie się z powodu choroby Prelegenta. W niedzielę dn. 24 bm. wykład Prof. Dr. Szafera.

Pieśni wielkopostne wykona w tę niedzielę chór seminarjalny pod batutą prof. Łaszewskiego. Wiadomo, jaką popularnością cieszy się na terenie Rzeszowa chór seminarjalny i sympatyczny dyrygent prof. Łaszewski. W czasie mszy św. będzie się zbierać składki na biedne dzieci.

† Jadwiga Cybulska, córka Wincentego, powstańca z r. 1831, siostra Kazimierza, powstańca z r. 1863, ciotka Wincentego pułk. artylerji. obecnie komendanta szkoły podchorążych w Włodzimierzu, zmarła w Rzeszowie w dniu 11 bm. w 76 roku życia. Ojciec jej był długoletnim rządcą w dobrach dziadka obecnego marszałka p. Jędrzejowicza, a w atmosferze miłości i ofiar dla Ojczyzny, w serdecznej znanej szeroko, gościnności domu rodziców kształciła się i rozwijała jej dusza. Mimo, że prowadziła życie ciche i skromne, dom jej promieniował cnotami wyniesionymi z otoczenia, a niezależność i prawość charakteru, pracowitość bez miary, gościnność i skarby serca skupiały koło jej osoby grono szczerych przyjaciół, którzy wyczuwali, że te portrety, te graciki pełne wspomnień i tradycji tworzą jakieś inne podniosłe wrażenie, za którym się tęskni, a osobę wśród nich uważa i kocha.

Walcząc długo z opanowującą ją chorobą, świadoma śmierci, przytomna, dysponująca szczegółami pogrzebu z siłą woli i opanowania się, poszła w zaświaty, zostawiając poza sobą pustkę i bolesne, długotrwałe wspomnienie wraz z głębokim niezatartym żalem i czcią dla wielkiej duszy.

A w szeregu po niej płaczących należy się zaszczytna wzmianka jej słudze Józefi, która u niej nieprzerwanie 34 lat służyła, stanowiąc niespotykany już dzisiaj typ tak długiej wierności i przywiązania.

Podwyżka komornego od 30 do 100 procent. Na środowym posiedzeniu rady ministrów uchwalono projekt ustawy, zawierający program budowy tanich mieszkań. Środki na sfinansowanie tego programu mają być uzyskane z opodatkowania lokatorów, właścicieli nieruchomości i placów niezabudowanych. Komorne płacone przez lokatorów w domach podlegających ochronie lokomna być podniesione od 30 do 100 procent komornego przedwojennego, zależnie od wielkości mieszkań. Z opłat tych projektuje się wybudowanie w ciągu 20 lat 500 tys. izb. Dla przeprowadzenia tego planu ma być utworzony nowy specjalny rząd centralny w Warszawie z delegatami w większych miastach.

Datki. WP. Wincentystwo Grabowscy, aptekarzowie z Krakowa zamiast wieńca na grób drogiej swej, nieodżałowanej pamięci siostry ciotecznej śp. Jadwigi Cybulskiej zł. 20 na Schronisko sierót.

Rodzina śp. J. Cybulskiej składa w myśl jej ostatniego życzenia 5 zł. na Kościół Wolności.

Nasze wychodźstwo. Ruch emigracyjny polski do Ameryki jest częścią ogólnego emigracyjnego ruchu światowego.

W w. XIX wyemigrowało do Ameryki 40 mil. ludzi, w tem dwa i pół mil. Polaków. Emigracja polska zajęła jednak w zespole narodów europejskich pierwsze miejsce tak, że dziś piąta część narodu, a więc około (6,100,000) znajduje się poza krajem, z tego w Ameryce jest do 4 mil. W Europie są największe skupienia: w Niemczech (1 250.000), w Rosji (900.000), we Francji (500.000), potem w Czechosłowacji, Austrii, Danji, Szwecji. W Azji jest Polaków około 6.000 w Australji 1060. Ponadto są silniejsze skupienia Polaków w Kanadzie i Brazylii.

Ile ten naród przeszedł katuszy moralnych i cielesnych, szukając kawałka chleba. Ile poniewierki upośledzenia społecznego i politycznego musiał znieść Polak, nadto brak kontaktu kulturalnego z krajem, brak szkoły polskiej, książki polskiej niezmiernie się dawał we znaki. Obecnie najsilniejszy prąd asymilacyjny panuje we Francji i w Ameryce.

Polska tolerancja wielka, ale dla Polaków tolerancji niema. W Polsce mieszka 1,125 000 Niemców i mają 1.000 szkół dla 100.000 dzieci w tem 50 szkół średnich dla 100.000 uczniów. W Niemczech jest Polaków 1,250 000 do szkół polskich chodzi 4.150 uczniów i uczennic. W Ameryce ratuje polskość: Kościół, szkoła polska, liczne organizacje. Ameryka to kraj organizacji. Największy z nich to Związek Narodowo Polski, liczy 250.000 członków. Jest to największa organizacja wśród Polaków w kraju i poza krajem.

Ofiarność Amerykanów. Niejaki Eller, bankier z Winston — Salam ogłosił fakt, że Amerykanie w samym roku 1928 ofiarowali na cele społeczne i religijne kwotę: 2,330,600,000 dolarów. Jest to cyfra większa niż roczny dochód jakiegokolwiek rządu na ziemi, oprócz Wielkiej Brytanji Stanów Zjedn. I u nas są ludzie czasem bogaci, ale mniej ofiarni.

Repertuar kin. „Kino Wanda“ wyświetla wspaniały film pt. „Noc miłosna skazańca“.

Kino „Muzeum“ wyświetla wspaniały film pt. „Ostatni Carowie“.

O G Ł O S Z E N I A.

BIELIZNA POŚCIEL KOŁDRY WYPRAWY ŚLUBNE ODNAWIANIE KOŁDER najtaniej i najkorzystniej wprost w wytwórni **ROBERT DONT** W RZESZOWIE, OBOK WIEŻY FARNEJ

Na składzie w wielkim wyborze:

PLÓTNA, FLANELE
OBRUSY, RĘCZNIKI
CHUSTKI, SZALE
POŃCZOCHY, RĘKAWICZKI
KRAWATY, KOŁNIERZE
KAPELUSZE, CZAPKI
PANTOFLE ZAKOPIAŃSKIE

Rok
założenia
1887

Telefon
95.

DYREKCJA BANKU ZIEMI RZESZOWSKIEJ

SPÓŁDZIELNI Z NIEOGRAN. ODPOWIEDZ. W RZESZOWIE, UL. GROTTGERA

zawiadamia uprzejmie, że od wkładów oszczędnościowych płaci:

od złotych 9 procent
od dolarów 8 procent rocznie.

Kasa czynna od 9 — 13.

Telefon 162.



Dokonała
namiastka kawy
„KOLINKA”
oraz
kolińska domieszka
do kawy
„STAR”
były i są
nie do zastąpienia



PROSZEK DO BÓLI GŁOWY DLA DOROSŁYCH
„KOWALSKINA”
USUWA NAJSILNIEJSZE
BÓLE GŁOWY
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
„AP. KOWALSKI” WARSZAWA

Głuchota uleczalna

Fenomenalny wynalazek „Eufonja“ zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczyli z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszu. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurkę na żądanie wysyła bezpłatnie „Eufonja“
Liszki koło Krakowa.

Bajek Jan ur. wr. 1894 syn Wojciecha i Marji zamieszkały w Woli raniżowskiej unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 27

Ryczek Jan ur. 1891 Przewrotne powiat Rzeszów unieważnia zgubioną książeczkę wojskową PKU. Kościan — Poznańskie. 27

Unieważniam zgubione zezwolenie na wyjazd zagraniczny Wojciech Szczygieł Jasionka wydane przez PKU. Rzeszów. 39

Kołodziej Józef urodzony 1901 w Kraczkowej unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. w Rzeszowie. 40

Bednarz Jan ur. 1896 w Bratkowicach pow. Rzeszów unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 42

Bochniewicz Kazimierz 1900 Dębica unieważnia zgubione tymczasowe zaświadczenie wydane przez PKU. Rzeszów. 44

Sala Józef ur. 1900 w Stobiernej unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez Dowództwo XII PAC. Złoczów.

Do wydzierżawienia

polowanie w powiecie rzeszowskim na obszarze około 2000 morgów. Wiadomość w Administracji Ziemi.



ODCISKI
KLAWIOL
USUWA BÓLE BÓLI WISZPOWROTNE
LPSMI
1907